

Co dalej z przestrzenią moralną?

27 XI 2019



prof.

PIOTR SZTOPKA

Uniwersytet Jagielloński

Przestrzeń moralna to jedno z najślabszych ogniw naszego rozwoju. Tymczasem jej dobra kondycja jest warunkiem koniecznym zarówno szczęśliwszego życia obywateli, jak i dalszego rozwoju społeczeństwa. Kluczową rolę w odbudowaniu, bądź też dalszej destrukcji tego obszaru będzie miała elita polityczna, będąca najbardziej wzorcotwórczą grupą społeczną. To w dużej mierze od niej będzie zależało, czy w najbliższych latach spełni się scenariusz cyniczny – zakładający pogłębianie się erozji przestrzeni moralnej – czy scenariusz romantyczny, dający nadzieję na zbudowanie polskiego „razem”.

Warunkiem *sine qua non* wspólnoty, poczynając od rodziny a kończąc na państwie, jest przestrzeń moralna – relacje międzyludzkie oparte na sześciu fundamentach: zaufaniu, lojalności, wzajemności, solidarności, szacunku i sprawiedliwości.

Przestrzeń moralna to jedno z najślabszych ogniw naszego rozwoju. Jedni szukają źródeł tej słabości w odległej przeszłości, w polskich wielowiekowych zmaganiach z niepodległością. Inni, do których należę, widzą przyczyny bardziej bezpośrednie w ostatnich latach, w działaniach elity politycznej – najbardziej wzorcotwórczej grupy społeczeństwa. W moim przekonaniu ani zrozumienie stanu obecnego, ani szansa na przyszłość, nie może pominąć roli elity politycznej w destrukcji i ewentualnej odbudowie przestrzeni moralnej. Mam tu na myśli nie tyle treść samych decyzji politycznych, ile styl działania polityków.

Dziś, po wyborach nie czas na rozpamiętywanie przeszłości. Można natomiast uruchomić wyobraźnię i zastanowić się, jakie są możliwe scenariusze na przyszłość. Widzę dwa: cyniczny i romantyczny. Pierwszy to perspektywa kontynuacji dotychczasowego stylu działania, doskonała recepta na to, aby erozja przestrzeni moralnej jeszcze się pogłębiła. Drugi – to nadzieja na zmianę stylu i odrodzenie przestrzeni moralnej, przywrócenie polskiego „razem”.

“ **Widzę dwa scenariusze na przyszłość: cyniczny i romantyczny. Pierwszy to perspektywa kontynuacji**

dotychczasowego stylu działania, doskonała recepta na to, aby erozja przestrzeni moralnej jeszcze się pogłębiła. Drugi – to nadzieja na zmianę stylu i odrodzenie przestrzeni moralnej, przywrócenie polskiego „razem”.

Scenariusz cyniczny

Zacznijmy od „czarnej” wizji cynicznej, analizując poszczególne elementy przestrzeni moralnej.

Zaufanie

Dwa filary zaufania to rządy prawa i autorytety. Trwałe prawo pilnowane przez niezależny i niezawisły wymiar sprawiedliwości pozwala na pewność działania i przewidywalność sytuacji życiowych, przedsiębiorców skłania do zakładania firm i inwestowania, obywateli do oszczędzania na starość i planowania przyszłości dzieci, a wszystkim daje poczucie egzystencjalnego bezpieczeństwa. A teraz wyobraźmy sobie, wydawałoby się niewyobrażalne. Gdyby prawo, włącznie z prawem podstawowym, konstytucją, było dalej lekceważone, oportunistycznie zmieniane, a egzekwowane przez uzależnione politycznie organa. Jak trudno byłoby wówczas o zaufanie. Dla wielu obywateli prawo będzie wówczas nie od tego, aby je przestrzegać, lecz aby albo je omijać, albo podejmować działania pozorne.

A autorytety? Gdyby autorytety pozapolityczne były nadal dezawuowane, a polityczne dewastowane w jakichś odruchach autodestrukcji przez samych zainteresowanych wywołujących kolejne skandale lub dających się nagrywać *in flagranti*, co jak wiemy zdarzało się po obu stronach politycznej barykady – to co może stać się z zaufaniem? Jaki obraz autorytetów pozostanie w społecznej świadomości? Zamiast zaufania rozprzestrzeniać się będzie akceptacja cynizmu i kult cwaniactwa.

Lojalność

Lojalność to odpowiedź na zaufanie. Czy będzie mieć szansę, jeśli władza będzie przejawiała wobec obywateli obsesyjną podejrzliwość, mnożyła kontrole, podsłuchiwała, tropiła układy? Przed taką władzą trzeba się chronić, uciekać w szarą strefę, przybierać barwy ochronne, starać się ją „wykiwać”.

Wzajemność

Kiedy wykładałem w Szwecji słyszałem od Szwedów płacących podatki dużo wyższe od naszych: „tak, płacimy dużo, ale to jest *good deal*, bo państwo zapewnia nam wszystko

co dla nas ważne”. Tymczasem kiepsko będzie z wzajemnością gdyby, wyobraźmy sobie, władza pozostawiła odłogiem dwa obszary o niebywałym znaczeniu dla codziennej egzystencji: służbę zdrowia i ochronę środowiska. 500+ nie wystarczy na prywatnych lekarzy, a nieco grubszy portfel mniej cieszy, gdy trzeba chodzić w antysmogowych maseczkach. Więc zamiast lojalności obywatelskiej pojawi się motywacja, aby przechytrzyć władzę.

Solidarność

Czy idea dobra wspólnego będzie mieć sens, gdyby władza, wyobraźmy sobie, dbała głównie o dobro partykularne, demonstrowała zamkniętą solidarność swoich, ogrodzoną murem od obcych, przejawiała oderwane od realiów *groupthink* i robiła często wrażenie, że chodzi jej tylko o władzę dla władzy? A opozycja w ogóle nie owijałaby w bawełnę, że chodzi jej głównie o to, aby władzę odbić? Amerykański antropolog społeczny Edward Banfield określił już pół wieku temu taką sytuację po obu stronach barykady jako „amoralny familizm”. Tylko, że Banfield badał mafię sycylijską! Więc odpowiedzią wielu obywateli byłby zrozumiały indywidualistyczny egoizm, próba zabezpieczenia jakiegoś fragmenciku tortu dla siebie – nie z innymi, a przeciw innym. Nie mówiąc już o klimacie niechęci i wrogości wobec innych.

Szacunek

Czy dałoby się rozwijać tę cnotę, gdyby, wysilmy znów wyobraźnię, władza demonstrowała pogardę i naruszała godność wszystkich myślących inaczej i gdyby obiecywała ich piętnować? A także gdyby naigrywała się z elementarnej mądrości obywateli, jak w tej słynnej wypowiedzi czołowego parlamentarzysty o znakomitej, jednej z najlepszych w Europie, służbie zdrowia. A z kolei gdyby opozycja odmawiała władzy wyborczej legitymacji i traktowała ją niczym uzurpatorski gang, nie zdobywając się nawet na gratulacje dla wyborczych zwycięzców?

“ **Czy dałoby się rozwijać szacunek, gdyby władza demonstrowała pogardę i naruszała godność wszystkich myślących inaczej i gdyby obiecywała ich piętnować, a opozycja odmawiała władzy wyborczej legitymacji i traktowała ją niczym uzurpatorski gang, nie zdobywając się nawet na gratulacje dla wyborczych zwycięzców?**

Sprawiedliwość

Czy dałoby się rozwijać to poczucie, gdyby, wyobraźmy sobie, szerzył się nepotyzm, otwarte faworyzowanie swoich, albo zaciekle, wbrew oczywistym dowodom, obrona swoich, gdy zostaną przyłapani na przekrętach? I gdy całe wielkie grupy społeczne były przedmiotem zarobkowej i życiowej dyskryminacji: nauczyciele, lekarze, pielęgniarki, niepełnosprawni czy środowisko LGBT?

Scenariusz romantyczny

Sformułowałem sześć hipotez dotyczących tego, jak mogłaby wyglądać dalsza zapaść przestrzeni moralnej. Ale czy ten czarny, cyniczny scenariusz musi się spełnić? Czy to jest jakieś nasze polskie fatum? Czy słuszne programy socjalne i wzrost gospodarczy wymagają takiej destrukcji podstawowej tkanki społecznej? Czy konieczny jest taki styl działania elity? A może dzisiaj otwiera się szansa na scenariusz drugi, romantyczny!

“ **Czy czarny, cyniczny scenariusz musi się spełnić? Czy to jest jakieś nasze polskie fatum? Czy słuszne programy socjalne i wzrost gospodarczy wymagają takiej destrukcji podstawowej tkanki społecznej? Czy konieczny jest taki styl działania elity? A może dzisiaj otwiera się szansa na scenariusz drugi, romantyczny!**

Czy dzisiaj władza umocniona werdyktem wyborczym nie mogłaby już „dać spokój” konstytucji, instytucjom, autorytetom, zabezpieczeniu swoich szanów i okopów i skupić się na odbudowie utraconej wspólnoty, owego „razem”? I czy przeciwnicy władzy, nauczeni przegraną, nie mogliby zamienić opozycji totalnej na opozycję racjonalną, na rzeczywistą debatę o problemach kraju, a nie o ułomnościach przeciwników?

Wtedy przestrzeń moralna zaczęłaby się odradzać. To byłaby dopiero wspaniała dobra zmiana. Bo odbudowa przestrzeni moralnej jest warunkiem zarówno szczęśliwszego życia obywateli, jak i dalszego rozwoju społeczeństwa. Dwa przemówienia, jakich ostatnio wysłuchałem: Prezydenta Andrzeja Dudy na inauguracji Sejmu oraz Marszałka Senatu Tomasza Grodzkiego w orędziu telewizyjnym rodzą nadzieję, że scenariusz romantyczny nie jest całkowitą utopią.

O autorze

Prof. dr hab. **Piotr Sztompka**, emerytowany profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności. Były prezydent Międzynarodowego Stowarzyszenia Socjologicznego (ISA). Opublikował m.in.: „Kapitał społeczny: teoria przestrzeni międzyludzkiej”. Jego książki i artykuły ukazały się w 12 językach.